

# Zipera, Pierwszy stopie

M&acute;wili o nim degenerat

On sam dwadzie&#347;cia kilka lat

Typ desperat

Nie mia&#322; nic do stracenia

Wstr&#281;ł do pierwszego punktu zagro&#380;enia

Co&#347; wi&#281;kszego na oku

Zakr&#281;ci&#322; si&#281; i zdoby&#322;

Zbyt d&#322;ugo szcz&#281;&#347;liwym nie poby&#322;

My&#347;la&#322; &#380;e wszystko si&#281; uda&#322;o

Chcia&#322; zmieni&#263; swe &#380;ydzie na lepsze

Ale tak si&#281; nie sta&#322;o

Bo nie wszystko co si&#281; &#347;wieci bywa z&#322;otem

Potem zacz&#281;&#322;y go &#322;apa&#263; wygrzewki

Zagro&#380;enie to nie kurwa przelewki

I zacz&#281;&#322;o si&#281; to zbiera&#263;

Jak ropie&#324; nie chc&#261;cy si&#281; wygoi&#263;

Czego ludzie nie robi&#261;

By zaspokoi&#263; ciekawo&#347;&#263;

Pierwszym stopniem do piek&#322;a

Dosz&#322;o do niego

Komu&#347; wszed&#322; w drog&#281;

Mina mu pobled&#322;a

Pod koniec

Zbyt wiele os&#322;ob chcia&#322;o to mie&#263;

Mafia policja zbyt nerwowo si&#281; robi&#322;o

Chronologia czy fikcja

I na co mu to by&#322;o

Roztrz&#281;SIONY zdygady zdeinformowany

Z przeci&#261;g&#322;ym wra&#380;eniem

&#379;e jest obserwowany

Okaza&#322;o si&#281; za p&#322;no

Kiedy och&#322;on&#261;&#322;

Koniec pocz&#261;tku

Jak zgin&#261;&#322; nie wiadomo

Ch&#322;opak tankuje na stacji bak

Zerwa&#322; si&#281; z rachunku od tak

To niebieski Pontiak

Znama z wierzchu dziwki w&#322;dka krak

Bywa hajsu brak

My&#347;l zarobi&#263; [a jak]

Inaczej lipa

Po mie&#347;cie ju&#380; ze dwie godziny &#347;miga

Nerwowo zerka zerka w wsteczny

Czy go policja nie &#347;ciga

Telefon to pracodawca

Przyj&#261;&#322; zlecenie i o to zadba

By dobrze wykona&#263; robote

Dorwa&#263; idiote

I zajeba&#263; to czego chce

Ju&#380; wie gdzie on si&#281; znajduje

Szykuje plan

I na odpowiedni moment czeka

Wyjmuje z бага&#380;nika kopyto

Nakr&#281;ca t&#322;umik i wbiega

Do pomieszczenia gdzie czeka

Sparali&#380;owane spojrzenie cz&#322;owieka

On wie &#380;e ma co&#347;

Co mu si&#281; na zdrowiu odbije

Lecz nie odda tego p&#322;ki nie zginie

Pad&#322; strza&#322; drugi

Nadszed&#322; ten dzie&#324; zagro&#380;enia pierwszy stopie&#324;

M&#322;wili o nim proste r&#322;one &#347;wiatowego wzrost zarobek no

Nikt nie b&#281;dzie strat

Pierdolony syndykat

Prohibicja czy jest tego wart  
Policja Ameryka FBI &#378;dzira  
Nie Bangladesz czy Teshira  
Armia przest&#281;pcy zwany bezwzgl&#281;dnym  
My&#347;lenia tok jeste&#347; namierzony cel  
Nie pomo&#380;e nawet tobie liga obrony WDR  
Dotychczas znaj&#261; twoj&#261; twarz  
Wiedz&#261; gdzie sp&#281;dzasz czas  
Maj&#261; plecy obrone  
Spore hajsy zosta&#322;y op&#322;acone  
Za twoj&#261; g&#322;ow&#281;  
Powiesz&#261; twoj&#261; &#380;on&#281;  
Wtedy zarobki  
Zostan&#261; w pe&#322;ni zaspokojone  
Realizacja 24 godziny tempo  
Akcja wszystko gracja  
Sygna&#322; kurwa koniec meczu  
Znale&#378;li jego jak wci&#261;ga&#322; koks w barze na zapleczu  
Przysz&#322;o&#347;ci ju&#380; nie mo&#380;esz dogoni&#263;  
Wchodzi ustawia spotkanie wchodzi  
By si&#281; wyrobi&#263; zadanie  
Kupi&#263; pogoni&#263; dalej pami&#281;taj  
Zarobi&#263; zapomnie&#263; sprawa zamkni&#281;ta  
Pi&#281;kna historia  
Zbyt pi&#281;kna by by&#322;a prawdziwa  
Pot z czo&#322;a sp&#322;ywa  
&#379;ywa atmosfera a ko&#322;o  
Ch&#322;opak ma nieweso&#322;o  
To za ma&#322;o  
Nic mu si&#281; nie sta&#322;o  
Posz&#322;o to mu si&#281; uda&#322;o  
Dosz&#322;o do tego  
&#379;e ca&#322;o&#347;&#263; z dilem chwile trwa&#322;o  
&#346;mia&#322;o w ko&#322;o zerka gdzie telefon  
Jest budka numer pami&#281;ta  
Dzwoni czeka gadka kr&#oacute;tka  
Masz czy nie masz  
Poczekaj do jutra  
Dzi&#347; w&#oacute;dka by to opi&#263;  
By dobi&#263; targu  
By sie zgodzi&#263;  
O &#oacute;smej przy barku  
Na pewniaka  
Na z&#322;amanie karku mkniesz  
Prawda jest taka  
Co swoje bierz  
By&#347; te&#380; by&#322; na swoim  
Teraz wiesz  
Wal zgrzyt  
A rano rany goisz  
Stoisz gotowy  
By by&#322; dostarczony  
Ma to z g&#322;owy  
Jest zarobiony  
Jest wywi&#261;zany  
Zadowolony  
Niezapomniany  
[Nic nie wiem nie widzia&#322;em]  
[Raczej]  
Bo odebra&#322; co mia&#322;  
I zamiast do&#322;&#261;czy&#263; do grupy  
Z towarem na kt&#oacute;rym  
I tak ci&#261;&#380;y&#322;y ju&#380; trupy  
Zacz&#261;&#322; lansowa&#263; dupy  
Odwiedzaj&#261;c nocne kluby

Coraz wi&#281;cej pi&#322;  
Coraz bardziej by&#322; g&#322;upi  
Sp&#oacute;jrz jak pieni&#261;dz gubi  
Pomy&#347;la&#322; &#380;e mo&#380;e to sam mie&#263;  
Najebany wsiad&#322; w fur&#281;  
I zacz&#261;&#322; przed siebie prze&#263;  
Nie zapanowa&#322; na trasie gdzie&#347; dachowa&#322;  
Nie uchowa&#322; si&#281;  
W przydro&#380;nym rowie wyl&#261;dowa&#322; towar  
Karetka czy laweta czynno&#347;&#263; rutynowa  
Mo&#380;e zauwa&#380;y&#322; to postronny widz  
Bo nikt nie znalaz&#322; nic